

WALKA O POLSKĘ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

F O N D A T O
 ARCHIVUM HELVETICO POLONICUM
 Rue Clemens 27
 CH-1722 Buren

FRYBURG /Szwajcaria/

1 LIPIEC 1947

Nr.16 /73/ rok III.

ORĘDZIE PREZYDENTA R.P.

Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej!

Wyznaczony na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzeniem Prezydenta Władysława Raczkiewicza z dnia 26 kwietnia 1947 roku objąłem po Jego zgonie najwyższy urząd Rzeczypospolitej.

W imieniu Narodu składam hołd pamięci zmarłego Prezydenta, który w najtrudniejszych dla nas chwilach dźwigał ciężkie brzemie odpowiedzialności za losy Państwa i wraz z Narodem w Kraju i na obczyźnie nieugięcie bronił suwerenności Państwa i jego praw do wolności i niepodległości.

Polska pierwsza stawiała czoła naporowi niemieckiemu zmierzającemu do opanowania i uciemnienia świata. Walka zbrojna prowadzona przez Naród w Kraju i na obczyźnie wyrażała wolę Narodu Polskiego do zachowania bytu i zapewnienia sobie swobodnego rozwoju pośród wolnych narodów świata. Wysiłek wojenny Polski miał doniosłe znaczenie dla sprawy zwycięstwa Sprzymierzonych.

Zwycięstwo to wszakże nie przyniosło Polsce wolności - Krajem naszym rządzą obcy ludzie w imię obcej racji stanu.

Naród Polski nie uznaje narzuconej władzy, broni uparcie swego istnienia, swojej całości i niepodległości, swojej kultury zachodniej, swoich ideałów narodowych i chrześcijańskich. Polacy na obczyźnie, związani nierozdzielnie z Narodem w Kraju, bronią praw Polski utrzymując ciągłość prawowitych władz Rzeczypospolitej, głosząc prawdę o Polsce i protestując wobec świata przeciwko uciemnieniu swej Ojczyzny.

Druga wojna światowa została podjęta przeciw panowaniu przemocy. Jeśli wysiłki wojenne nie mają być zmarnowane, nastąpić musi obalenie wszelkiej tyranii. Zapanować musi demokracja w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych. Zapewniona być musi wolność człowieka i wolność narodów. Nie stanie się to, dopóki połowa Europy jest pod jarzmem najdzikszego totalizmu. Polacy głosili tę prawdę od dawna, dziś zaczyna ona przenikać do świadomości narodów zachodnich.

KONSPIRACJA UB

W początku czerwca Bezpieka dokonała masowych aresztowań wśród wybitnych działaczy PPS, oskarżając ich o przynależność do tajnej organizacji "Wolność, Równość, Niepodległość". WRN jest pono kierowane przez socjalistów polskich zagrażającą i to w ścisłej łączności z Andersem!

Niech nie zmylą nikogo wywoły i tłumaczenia Bezpieki. Emigracja nie podtrzymuje i nie zasiła ruchów podziemnych w Kraju, które uległy zresztą prawie całkowitemu rozkładowi. Trzeby było zlikwidować w PPS resztki nieposłusznych jeszcze elementów, przeciwnych ostatecznemu zlaniu się PPS z IPR i stojących w pewnej opozycji do reżimu tymczasowego, więc aresztowano Pużaka, Wilczyńskiego, Sturm de Sztrema, Dzięgielewskiego i wielu innych.

Konspiracja była, ale Bezpieki przeciw niedobitkom socjalistów, usiłujących uratować szczątki samodzielnosci wobec komunistów.

Rada Jedności Narodowej w Kraju w uchwale z dnia 15 marca 1944 roku oraz Rząd Polski na obczyźnie w deklaracjach z dnia 18 grudnia 1939 roku i 24 lutego 1942 roku nakreśliły program głębokich reform politycznych i społecznych, opartych na zasadach najszerzej pojętej demokracji politycznej i gospodarczej. Program ten obowiązuje nas i dziś w całej pełni. Rękojmnią jego wykonania będzie przeprowadzenie wolnych wyborów do ciał parlamentarnych w wyzwolonej Polsce. W ręce następcy powołanego przez Naród w wolnych wyborach przekażą władzę w terminie konstytucyjnym.

W pracach moich nad osiągnięciem celu walki Narodu Polskiego będę zmierzał do zespolenia wszystkich jego sił politycznych i społecznych, szukając zawsze tego, co je łączy w imię najwyższych dóbr Narodu i Państwa.

PO ŚMIERCI PREZYDENTA RACZKIEWICZA

Uroczysty pogrzeb odbył się dnia 12 czerwca 1947 r. w miejscowości Newark w Anglii, gdzie znajduje się cmentarz poległych polskich lotników. Kondukt żałobny przeszedł ulicami miasta wśród szpalerów zebranej publiczności angielskiej i polskiej.

Przed kościołem rozwinęła się kompania Brygady Spadochronowej z bagnetami na karabinach, na prawym skrzydle stanęły delegacje wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki. Obecni byli członkowie Rządu Polskiego z Prezydentem Zaleskim na czele, generalicja z gen. Andersem, delegacje organizacyj polskich na terenie Anglii. Ze strony brytyjskiej: delegat rządu Cheke, z-ca dyr. protokołu dyplomaty - cznego, przedstawiciel armii gen. Frith i lotnictwa RAF - Air Commodore Russell, biskup Nottinghamu, deputowani parlamentu, itp.

Wśród dziesiątków niesionych wieńców znajdował się wieńiec od min. Bewina oraz od armii brytyjskiej, niesiony przez żołnierzy angielskich, z napisem: "From all ranks of the British Army".

Na cmentarzu nie było przemówień, ciszę przerwała jedynie komenda "Prezentuj broń" i dźwięki Hymnu Narodowego, a potem pieśni "Spij kolego w ciemnym grobie". Tą piosenką pożegnali żołnierze "Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, pisze "Słowo Polskie", któremu Bóg nie pozwolił za życia powrócić do Ojczyzny".

Z powodu śmierci Prezydenta Raczkiewicza Rząd R.P. otrzymał liczne kondolencje oficjalne od szeregu mniejszych państw, od komitetów narodowych krajów okupowanych, od cudzo-

WYJASNIENIE

W Londynie powstała podobno grupa polityczna, o nieznanym nam bliżej programie, używająca nazwy "Pod Prąd". W celu uniknięcia nieporozumień stwierdzamy, że pismo "Pod Prąd" nie jest związane z grupą używającą tej nazwy, jak zresztą z żadnym z istniejących polskich ugrupowań politycznych - a jedynym celem jego działalności jest walka o prawdziwą niepodległość okupowanego Kraju.

Obejmuję mój urząd w chwili dla Narodu niezmiernie ciężkiej. Włożone na mnie obowiązki starać się będę spełniać z całą sumiennością i według mego najlepszego rozumienia. Wiem, że zadania stojące przedemną są niemal ponad ludzkie siły, to też proszę Najwyższego, aby wspierał swoją pomocą moje usiłowania. Wzywam wszystkich obywateli Rzeczypospolitej aby zgodnie łączyli się ze mną w pracy dla dobra Polski. Tylko zjednoczenie wszystkich wysiłków pozwoli nam spełnić ciążące na nas zadanie.

AUGUST ZALESKI
Londyn, 9 czerwca 1947 r.

ziemskich i polskich organizacyj. Trzeba stwierdzić, że część prasy krajowej, najmniej stosunkowo uzależniona od reżimu, poświęciła zmarłemu Prezydentowi dość obiektywne wzmianki, podnosząc jego wieloletnią, uczciwą służbę dla Polski. Wiele dzienników całego świata zamieściło przy tej okazji artykuły na temat obecnego położenia Polski i silnej postawy społeczeństwa wobec prób z bolszewiczenia Kraju.

Aczkolwiek udział oficjalnych czynników brytyjskich w pogrzebie

PAPIEŻ NIE ZMIENIŁ SWEGO STANOWISKA

=====

2 czerwca r.b. Ojciec Święty przemawiając do Kolegium Kardynałów tak powiedział o WOLNOŚCI :

"Tyle również mówiło się o organizacji wolności, która miała być dalszym wspaniałym owocem zwycięstwa, wolności tryumfującej nad samowolą i nad przemocą. Ale wolność może kwitnąć tylko tam, gdzie panuje prawo i rządzą ustawy, skutecznie zabezpieczające poszanowanie godności zarówno pojedynczych ludzi, jak i całych narodów. Tymczasem świat jeszcze wyczekuje i domaga się, aby prawo i ustawy wytworzyły jakieś stałe warunki dla poszczególnych ludzi i dla społeczeństw; tymczasem jeszcze MILIONY ISTOT LUDZKICH NADAL ŻYJĄ POD JARZMEM UCISKU I SAMOWOLI. Nic nie mają pewnego: ANI DACHU NAD GŁOWĄ, ANI POSIADŁOŚCI, ANI WOLNOŚCI, ANI HONORU; stąd gaśnie w ich sercu ostatni promień pogody, ostatnia iskra zapąku.

W Naszym orędziu na Boże Narodzenie 1944, zwracając się do świata, zachwycającego się demokracją i żądającego być jej szermierzem i szerzycielem, usiłowaliśmy wyłożyć główne postulaty moralne właściwego i zdrowego porządku demokratycznego. Dzisiaj wielu już obawia się, że ich zaufanie do tego porządku musi osłabnąć na skutek rażącego przeciwieństwa między t.zw. demokracją a konkretną rzeczywistością.

Jeżeli w tej chwili podnosimy Nasz głos, to nie po to, aby oskarżać, nie po to, aby odbierać otuchę wielu ludziom dobrej woli, którzy już się zabrali do dzieła, albo żeby obniżyć wartość tego, co już dotychczas osiągnięto, lecz tylko z chęci przyczynienia się, o ile to od Nas zależy, DO POLEPSZENIA OBECNEGO STANU. JESZCZE NIE JEST ZA PÓZNO, aby narody świata WSPÓLNYM I SZCZERYM WYSIŁKIEM zdołały wprowadzić warunki niezbędne dla PRAWDZIWEGO BEZPIECZENSTWA, dla PÓWSZĘCHNEGO DOBROBYTU lub przynajmniej dla ustalenia jakiegoś ZNOSNEGO SPOSOBU ŻYCIA, jak i dla DOBROCZYNNEGO URZĄDZENIA WOLNOŚCI.

SPRAWY PRZYKRE

Ostatni numer tygodnika "Lwów i Wilno" przynosi uwagi Cat-Mackiewicza na temat sytuacji, jaka wytworzyła się w Londynie po śmierci Władysława Raczkiewicza. Okazuje się z artykułu, że osoba nowego Prezydenta R.P. Zaleskiego budzi zdecydowany sprzeciw socjalistów, którzy, jak wiemy skąd inąd, nie odstępują od pierwotnej kandydatury Premiera Arciszewskiego. Formalnie mają rację - stwierdza Cat, merytorycznie nie, ponieważ August Zaleski jest w tej chwili najodpowiedniejszym na to stanowisko człowiekiem.

Dotychczas głównym trzonem Rządu jest porozumienie PPS ze Str. Narodowym. Udział innych, mniejszych grupowań uważa Cat za mało ważny, a specjalne jego zastrzeżenia budzą

ograniczył się do minimum, reżim komunistyczny uznał za stosowne wyrazić "swe niezadowolone" z tego udziału oraz z faktu, że w pogrzebie uczestniczył uzbrojony oddział PKPR. Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył w Izbie Gmin, że zmarłemu oddano honory nie z powodów politycznych, ale dlatego, że był on głową polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim i że z tego tytułu należało mu się uznanie za zasługi wojenne.

W Szwajcarii staraniem tu-tejszej Polonii odbyły się nabożeństwa żałobne w Bernie, Genewie i Winterthur, przy tłumnym współudziale zagranicznych przyjaciół Polski.

ambicje świeżo powstałych niewielkich organizmów politycznych. Rozbrat socjalistów z narodowcami oznaczałby rozbitcie emigracji na lewicę i prawicę, czyli prowadziłby "albo do zaprzepaszczenia naszej politycznej reprezentacji, albo do bardzo poważnego jej osłabienia".

Mimo wszystko Cat wierzy "wbrew nadziei", że do rozłamu nie dojdzie i wzywa, by nie wkroczone na drogę faktów dokonanych, a trudno odwracalnych. Tę opinię podzielają wszyscy Polacy, którym ważniejsza jest sprawa zachowania jedności emigracji niż interesy poszczególnych jej grup.

Rozłam położyłby politycznie nas wszystkich i zerwałby całkowicie kontakt między "Londynem" a społeczeństwem emigracyjnym.

POLEMIKA O OBOWIĄZKU PISARZA

Tygodnik "Orzeł Biały" zamieszcza w nr.26 /28.6 1947/ list p.Z.Grabowskiego. List ten jest odpowiedzią na artykuł "Orła Białego" /nr.21/, w którym tygodnik cytuje obszernie umieszczony w "Pod Prąd" artykuł "Wierność nie doktrynom ale samemu sobie".

P.Grabowski poczuł się dotknięty artykułem i uzasadnia motyw, ja - kimi kierował się nawiązując współpracę z pismami w Kraju, broniąc się jednocześnie przed zarzutem przygotowywania sobie kariery w Polsce.

Nazwisko p.Grabowskiego zacytowaliśmy jedynie jako charakterystyczny przykład pisarza, który, "niezrozumiany" na emigracji, przerzucił się stopniowo na rynek krajowy, nie ograniczając się przy tym do omawiania spraw literackich lub kulturalnych, ale zajmując również wyraźne stanowisko polityczne, idące, czyż trzeba precyzować, po linii politycznej reżimu.

Uwagi te posłużyły nam zresztą tylko jako punkt wyjścia do rozważań o wiele ważniejszych na temat wewnętrznej uczciwości człowieka, który decyduje się na powrót /lub działanie/ w Kraju. Wyraziliśmy przekonanie, że decyzja taka może być uczciwa, lub nie, w zależności od najintymniejszych pobudek, jakie kierują człowiekiem. Nie kwestionowaliśmy więc uczciwości p.Grabowskiego - któż może wyrokować o tym, co się dzieje w sumieniu bliźniego? -, nie kwalifikowaliśmy w ogóle jego postępowania, zacytowaliśmy jedynie fakty. Prawda, że ich wymowa przypomina nieprzyjemnie opinii polskiej postępowanie np.Morcinka, K.Pruszyńskiego i innych wybitnych pisarzy, którzy poszli bez zastrzeżeń w służbę reżimu, rezygnując dobrowolnie z wolności działania, jaką daje dla człowieka pióra pobyt w wolnych krajach.

Redakcja "Orła Białego" wzięła na siebie udzielenie natychmiastowej odpowiedzi p.Grabowskiemu. Zrobiła to obszerniej, niż my sami możemy sobie pozwolić. Zrobiła to lepiej, niż moglibyśmy z Fryburga, gdzie nie znaleźliśmy dostatecznie pewnych faktów z przeszłej działalności p.Grabowskiego, które stawiają niektóre jego wywody w świetle raczej wątpliwym i budzącym nieufność w szczerłość jego wypowiedzi.

WYROKI ŚMIERCI

Z 8 oskarżonych w procesie o przynależność do tajnej organizacji skazano na śmierć 3-ch /Zakulski, K.Dybowski, Wł.Dybowski/, pozostałych na kary więzienia, złagodzone na mocy amnestii.

POMOC ZACHODU DLA POLSKI

W pierwszej połowie czerwca UNRRA dostarczyła ok.12.000 ton żywności, w drodze znajduje się przeszło 40.000 ton mąki, pszenicy, mięsa, mleka i oleju.

Specjalny komitet ONZ, opracowujący plan doraźnej pomocy dla paru krajów, znajdujących się w największej potrzebie, ocenił pomoc Polsce na r.1947 na 140 milionów dol. Przy kalkulacji przyjęto jako minimum wyżywienia 2300 kalorii dziennie.

tam wiele przemawiających do wyobraźni czytelnika argumentów. Nie darmo p.Grabowski reprezentuje wysoki poziom wypowiedzi i rozporządza dużą techniką i doświadczeniem pisarskim. Ale nie wytłumaczy prawdopodobnie:

jak pisarz niezależny - za jakiego się z dumą uważa i jakim chce nadal zostać - dokona "obowiązku mówienia prawdy własnemu społeczeństwu" /żeby użyć własnych słów p.Grabowskiego/ w warunkach obecnego reżimu politycznego w Polsce i przy istniejącej b.surowej cenzurze,

jak można realnie pogodzić z możliwościami działania publicysty w Polsce następujące śmiałe i dumne wyznanie wiary: "Odróżniałem zawsze społeczeństwa od ich rządów, przy czym te ostatnie nie wzbudzały we mnie zachwyty". Więc mówienie prawdy Polakom w Polsce mimo lub wbrew rządowi tymczasowemu? To się dotąd udaje bezkarnie jednemu jedynemu Żuławskiemu.

Nie mieliśmy zresztą i nie mamy zamiaru rozpatrywać publicznie zasług lub win p.Grabowskiego. Dostateczną reklamą w społeczeństwie polskim, reklamą dotąd dobrą, była dla autora jego praca literacka i publicystyczna. Interesuje nas natomiast zapowiedź p.Grabowskiego szerszego rozwinięcia jego też o kontakcie niezależnego pisarza ze społeczeństwem w Kraju na łamach "Horyzontów". Nie wątpimy, że znajdzie się

TRAKTAT ZE SZWAJCARIĄ

W Warszawie podpisano dodatkowe umowy handlowe ze Szwajcarią. Polski eksport węgla zostanie podniesiony do kwoty 60 mil.fr., ze swej strony Szwajcaria powiększy do tej samej kwoty wywóz wyrobów maszynowych i chemicznych.

Czy p. Grabowski sądzi rzeczywiście, że jeżeli natrafiał na przeszkody w zamieszczaniu swych opinii w prasie emigracyjnej, to będzie miał pełną wolność umieszczania ich w prasie krajowej?

Zagadnienie jest tak jasno postawione, że nie zaciemnią go dymy najwytrawniejszych nawet argumentów publicystycznych.

Zgadza się całkowicie z opinią "Orła Białego", że jeśli bezpośredni kontakt pisarza ze społeczeństwem "ma być okupiony wyreczeniem się naczelnych tego społeczeństwa

dażeń... to pisarz, mający właśnie poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa, w imię wyższych celów, wyrzeka się chwilowo możliwości przemawiania doń bezpośrednio", choćby rezygnacja ta była bardzo bolesna.

Wolno każdemu, wolno więc i p. Grabowskiemu mieć inną opinię, jeżeli wyrobił ją właśnie dochowując wierności samemu sobie, jeżeli tak mu dyktuje sumienie, z którym nie ma kompromisów. Stawiając problem, nie mieliśmy pretensji rozstrzygnięcia go w odniesieniu do p. Grabowskiego. Będziemy szczęśliwi, jeżeli uzna on za stosowne zabrać głos i podzielić się z opinią argumentami na poparcie swej tezy, bo jest ona niewątpliwie interesująca.

Wiadomości z kraju

ZAMACH NA SZKOŁĘ POLSKĄ. Według ostatnich rozporządzeń o przyznaniu matur będą decydowali m.in. przedstawiciele "organizacji społecznych", którzy będą mieli prawo weta w stosunku do decyzji komisji egzaminacyjnej. Innymi słowy ludzie zupełnie niekwalifikowani, np. członkowie Związku Metalowców, nawet bez matury, mają stwierdzać, czy uczeń umie dość, by dostać maturę!

To pozornie nonsensowne zarządzenie ma jednak swój cel. "Organizacje społeczne" - to praktycznie organizacje opanowane przez komunistów. Będą one pilnowały nie znajomości algebry czy literatury, ale uświadomienia "państwowo-demokratycznego". Uczeń będzie musiał się wykazać, że zna życiorys Bieruta i Gomułki, że rozumie, iż wszystko dobre Polska zawdzięcza tylko i wyłącznie Rosji, iż St. Zjednoczone są jedynym mocarstwem imperialistycznym, iż emigracja polska składa się z głupców lub zdrajców, itp.

19 NOWYCH STATKÓW HANDLOWYCH otrzymuje Polska z tytułu reparacji wojennych od Niemiec. Są to statki na ogół nowoczesne, zbudowane w latach 1903/1943. Łączny ich tonaż - 80.000 ton. W ten sposób nasza narynarka handlowa osiągnie 200.000 ton /więcej, niż przed wojną/.

NOWY POSEŁ W. BRYTANII sir Donald St. Clair Dainer znajduje się już w Warszawie.

TEGROCZNE ZBIORY zapowiadają się w całym kraju pomyślnie. Na poprawę sytuacji wpłynęły ostatnie deszcze.

KS. PRYMAS HLOND złożył wizytę w Domu Akademickim w Warszawie, udzielając młodzieży błogosławieństwa.

NA GRUZACH "Gastronomii", popularnej przed wojną restauracji w Warszawie, powstanie wspaniały gmach... centrali PPR. Warsza - wiacy woleliby zapewne restaurację, ale co się odwlecze, to nie uciecze.

15 AMBULANSÓW DENTYSTYCZNYCH na samochodach przyśłała UNRRA. Zostały one rozdzielone między województwa.

"LAJKONIK" powrócił do Krakowa. Podczas tegorocznych uroczystości Bożego Ciała odbył się nie obchodzony od 7 lat tradycyjny wesoły obchód.

"CYKACZE" lub "brzękałki" - to popularna nazwa nadawana dostarczonym od UNRRA parowozom, które używają nie gwizdka, ale syreny, przypominającej syrenę okrętową.

TARGI GDANSKIE odbędą się

w dniach 2-10 sierpnia pod hasłem eksportu i żeglugi. Są one przede wszystkim do nawiązania kontaktów z zagranicznymi odbiorcami. W czasie Targów odbędzie się szereg międzynarodowych zjazdów ekonomicznych i naukowych.

stąpił ostro publicznie przeciw wyrokowi, uważając, że atakowanie PPR jest zamaskowanym atakiem na rząd. Polemizując z wywodami Bzowskiego część prasy katolickiej stwierdza, że atakowanie jakiegokolwiek partii nie może być identyfikowane z napaścią na rząd.

Prasa reprezentuje jednak w Polsce, i to nieśmiało, tylko opinię publiczną, a p. Bzowski - reżim. Zobaczymy, czy sądy w kraju "demokracji ludowej" przejdą do porządku dziennego nad opinią władzy i czy następny obwiniony o kolportaż wiersza antykomunistycznego nie pójdzie na długo pod opiekę Radkiewicza.

To przecież w krajach totalitarnych partia rządząca i rząd - to jedno i to samo.

PENSJE DYGNITARZY REŻIMOWYCH dosięgają sum wprost fantastycznych. Członkowie tajnego Politbiura PPR otrzymują po 300.000 zł. miesięcznie, członkowie Komitetu Centralnego PPR po 100.000 zł., tyleż pierwsi sekretarze wojewódzkich komitetów partii. Drugi sekretarz otrzymuje 50.000 zł., itd. Są to pensje partyjne, niezależnie od państwowych, jakie otrzymują menciury komunistyczne, piastujący z reguły wysokie i dobrze płatne stanowiska w administracji państwowej.

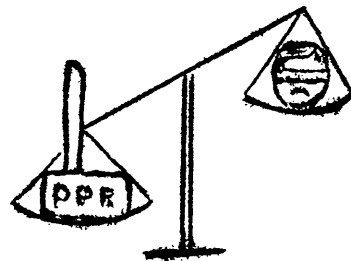
Przyszedł, można powiedzieć, dzień zapłaty...

PIERWSZY OFICJALNY MECZ PIŁKARSKI po wojnie rozegrała Polska z Norwegią w Oslo, przegrywając 1:3.

KOBIECY MECZ LEKKOATLETYCZNY w Poznaniu zakończył się zwycięstwem Polski nad Czechosłowacją w stosunku 48:41.

I BĘDZIE POLSKA AŻ PO BUG TAK NAM DOPOMÓŻ WRÓG

Popularna w Kraju parodia "Roty", skierowana przeciwko PPR /zamieściliśmy ją swego czasu dla ilustracji nastrojów/, była niedawno przedmiotem rozprawy sądowej przeciw osobom, przy których znaleziono drukowany tekst parodii. Oskarżonych uniewinniono. Prezes Izby Karnej Sądu Najw. Bzowski wy-



BUJANIE W OBŁOKACH

Wychodzący w Warszawie tygodnik "Świat i Polska" znów zajmuje się terenem polskim w Szwajcarii. Tym razem jest to retrospektywny artykuł dotyczący ostatnich 7 lat. Artykuł niestety zły, bo uciekający się do argumentów nieprawdziwych, dla udowodnienia, że Polacy stąd gremialnie stanęli na gruncie nowego ładu.

Anonimowy autor jest ścisły w cyfrach, dopóki dotyczą one zjawisk obiektywnych. Ilość przybyłych do Szwajcarii Polaków ocenia słusznie na ok. 12.000 wojskowych, ok. 6.000 Żydów z paszportami polskimi i ok. 4.000 uchodźców z Niemiec w ostatniej fazie wojny. Ta ścisłość niknie, gdy autor przechodzi do omawiania, jak to ci Polacy przykładnie zdecydowali się poprzeć reżim.

"...Pod koniec już wojny, powiada optymistycznie pismo, coraz szer-

sze zaczęło zataczać kręgi Zjednoczenie Demokratyczne Polaków w Szwajcarii, obejmujące wszystkich Polaków stojących na gruncie Rządu Jedności Narodowej". Jak tam szersze kręgi. ZDPS, obficie subwencjonowany, przyciągnął do siebie może 150, może 200 członków /kto ich tam wie dokładnie, nigdy nie ogłosił przezornie cyfry/: z reguły malkontentów, małą grupkę komunistów i garść owych właśnie Żydów z polskimi paszportami. O tym wiedzą wszyscy, którzy byli w Szwajcarii.

Szerszym kręgom patronowało, powiada słusznie gazeta, dwóch wybitnych mężów stanu. "Na czele Poselstwa stał podczas wojny umiarkowany ludowiec, bardzo krytycznie nastawiony wobec polityki rządu wygnanego i bynajmniej się z tym nie kryjący". To znaczy Mr. Ładoś. Nie

należy z tego wnosić, proszę autora, że p.Ładoś jest cennym nabytkiem dla reżimu. Krytycznie jest on i będzie zawsze nastawiony do każdego rządu, który nie uczyni zadość jego zupełnie szalonym ambicjom osobistym. Przecież to jest przyczyną, że p.Ładoś nie pojechał ostatecznie do Polski, a kręci się po świecie i szuka gniazdka. Tylko że wszyscy już go uważają za kukułcze jajo i nie chcą przyjąć.

WŁAŚCIWE ROZWIĄZANIA

Po półrocznym wychodzeniu zlikwidowano ukazujące się w Londynie "SŁOWO POLSKIE". Wydawany przez przybyłą z 2 Korpusem grupę prasową dziennik miał może rację bytu, dopóki chodziło o "wprowadzenie" żołnierzy z Włoch w nowy, nieznany kraj. Ponieważ jednak z czasem pismo "Dziennik Polski i Dz.Żołnierza" zaczęło poświęcać coraz więcej miejsca - za dużo nawet, jak na czytelnika z kontynentu - zagadnieniom interesującym ogół żołnierzy w Anglii, wydawanie dwóch pism codziennych obok siebie stało się oczywiście luksusem przy coraz większym braku funduszy społecznych.

Dyskutowana od dawna sprawa założenia dziennika na kontynencie, w Paryżu lub Brukseli, nie posuwa się jak się zdaje naprzód, z powodów prawdopodobnie finansowych.

Otrzymaliśmy numer biuletynu "NASZ INFORMATOR", wydawanego przez oficera opieki b.2 Bryg.Strz.Pie-szych. Starannie redagowany "Nasz Informator" zajmuje się głównie praktycznymi sprawami członków PKPR, jak możliwości zatrudnienia w zawodach cywilnych i informacjom lokalnym, nie zaniedbując przy tym zagadnień ogólnych. Dlatego jest chętnie czytany przez setki odbiorców.

Wydaje się, że "Nasz Informator" jest najważniejszym rozwiązaniem obsługi informacyjnej członków PKPR na danym terenie. Jest on jednocześnie organem lokalnych kół SPK. Gdyby powstało w Anglii i Szkocji jeszcze kilka czy kilkanaście podobnych, bezpłatnie rozsyłanych biuletynów - a nie brak tam ani redaktorów ani niewielkich środków materialnych - to "Dziennik Polski i Dz.Żołnierza" zostałby poważnie odciążony i mógłby się stać pełnowartościowym organem codziennym europejskiej emigracji polskiej, poświęcając m.in. więcej miejsca sprawom krajowym.

"Dowódcą Dywizji był szczerzy demokracja, marzący od początku wojny o przymierzu z Rosją i konsekwentnie nastawiony na powrót do kraju". Marzyciel - to niedobrze. Generałowie nie powinni być marzycielami. Ostatecznie cieszymy się, że przynajmniej jeden człowiek doczekał się spełnienia swych najskrytszych /i jak szczerze - przez 5 lat/ marzeń, że było mu danym oddzielać od Polski Lwów, na którego ratunek spieszył we wrześniu 1939 roku.

Psychika Polaków w Szwajcarii - kończy tygodnik, "kształtowała się s w o b o d n i e j i n i e z a l e ż n i e j /podkr.autora/ niż gdziekolwiek indziej, w środowisku najspokojniejszym i w oparciu o najwzajemniejsze informacje". "...W szwajcarskim obserwatorium ludzie myśleli jaśniej, niż gdziekolwiek indziej". To chyba prawda. Ale skutkiem tego właśnie było, że do Polski wróciło nie "kilka tysięcy", jak proponuje ogólnikowo autor, ale na 20.000 obywateli polskich dokładnie 2.500 osób. Jeżeli Szwajcaria dała cyfrę powracających "proporcjonalnie niewątpliwie najwyższą, jaką może się wykazać jakkolwiek teren", to rozumiemy, dlaczego wypadało pobujać w mglistych obłokach.

A i w tym nie ma tygodnik słuszności, że powrót uważa za akt równoznaczny z uznaniem reżimu. Tęsknota do Kraju i do rodzin, a nawet rozgoryczenie na życie emigracyjne i żal do sprzymierzonych - nie mogą być identyfikowane żadną miarą z miłością do p.Bieruta.

NIC NIE MOW - TO DAMY WIZĘ

Organizacje polskie w St.Zjednoczonych zaprosiły przebywającego w Kanadzie gen.Sosnkowskiego do wzięcia udziału w obchodzie patriotycznym. Władze amerykańskie postawiły jako warunek udzielenia wizy, że generał nie będzie przemawiał. Gen.Sosnkowski odmówił przyjęcia wizy.

POZOSTAŁO JESZCZE 48 CZYTELNIKÓW W SZWAJCARII, KTÓRZY MIMO OTRZYMANIA UPOMNIEN NIE WPŁACILI PRENUMERATY ANI NIE NAPIŚALI W TEJ SPRAWIE. JEŻELI NIE CHCĄ BYĆ CZYTELNIKAMI, POWINNI NAPISAC... I ZAPŁACIC DŁUG, PRAWDA?

WYMIANA MYSLI MIĘDZY KRAJEM A EMIGRACJĄ
=====

Pismo "NOWINY" w Niemczech zamieszcza interesujący artykuł na temat większego niż dotąd zainteresowania niektórych pism krajowych tym, co myśli i robi emigracja.

"Cytaty z prasy emigracyjnej pojawiają się w prasie krajowej częściej, robione są uczciwiej. Tu i ówdzie zawiązuje się dyskusja, gdzieindziej cytatom towarzyszy aprobata... Zaczynają działać kłładki i kanały, jeszcze wąskie i ciasne, ale dowodzące rzeczy bardzo istotnej: że w Kraju odczuwa się potrzebę wymiany myśli z Polakami na obczyźnie, że w Kraju zrozumiano, a może

WRACA -- NIE WRACA

Prasa warszawska donosi, że wkrótce wracają do Kraju m.in. Melchior Wańkowicz, Józef Witlin i Manfred Kriedl. Jednocześnie "Naród" podaje z Francji, jakoby z tym samym zamiarem nosili się Maria Kuncewiczowa, Z. Grabowski... i Cat-Mackiewicz. W odniesieniu do Cata informacja brzmi zupełnie fantastycznie.

pozwolono na zrozumienie, iż emigracja - to nie znaczy faszystowska reakcja, lecz wielki, żywy organizm, z którym można i trzeba szukać i skrzyżowania szpad i wspólnego języka... Jedy-nym pomostem między nami a Krajem może być to, co nas rzeczywiście łączy na szczeblu spraw nadrzędnych. A więc miłość do Polski, wiara w Polskę i braterstwo wszystkich Polaków".

Dzieli nas natomiast prawie wszystko inne, a więc odmienne warunki działania, wynikające stąd nieraz krańcowe rozbieżności taktyki, metody i doraźnych celów. To jest zrozumiałe. Natomiast szkodliwie i niepotrzebnie dzieli nas czasem wzajemne niezrozumienie. Wynika ono z tego, że wrogie narodowi czynniki starają się

utrzymać możliwie z daleka od siebie dwa nurty życia polskiego, z których każdy, choć emigracja w dużo mniejszej mierze, ma swoje znaczenie dla całości życia narodowego i swoje wyraźnie wykreślone zadania. Stąd świadomość zachodzących nieuchronnie w Kraju przemian myślowych nie jest u nas zawsze dostatecznie jasna. Polacy w Kraju nie zawsze są w stanie zrozumieć, jakie pobudki nami kierują.

Z tego przede wszystkim względu musimy tu z obczyzny dążyć do poszerzenia owych kładek i kanałów, o których piszą "Nowiny". Polacy w Kraju według swych ograniczonych możliwości wyjdą napewno na spotkanie.

Nie to będzie ważne, co napiszą, ale co będą myśleli. Bo pisać otwarcie o wszystkich sprawach możemy tylko my.

ARTYSTA: POLAK I SZWAJCAR

Prasa szwajcarska poświęca serdeczne wspomnienie śpiewakowi-lutniście, znanemu w całej Szwajcarii jako "Hans in der Gand", który zmarł ostatnio w wieku 65 lat. Prawdziwe jego nazwisko brzmiało Władysław Krupski. Jego ojciec, lekarz zesłany na Sybir po powstaniu styczniowym, zbiegł stamtąd i przedostał się do Szwajcarii, gdzie już został na stałe.

Władysław Krupski studiował początkowo filozofię na uniwersytecie w Neuchâtel, potem przerzucił się na studia muzyczne. Po ukończeniu konserwatorium odbył jako śpiewak szereg dłuższych objazdów koncertowych po St.Zjednoczonych, Francji i Włoszech. Interesował się przede wszystkim pieśniami ludowymi różnych krajów.

Serca Szwajcarów i ogromną popularność zdobył koncertując dla żołnierzy podczas mobilizacji w latach 1914/1918, jego kompozycji jest m.in. popularna piosenka "Gilberte de Courgenay". Uroczy film na tle tej pio-

SZAŁ PRZED SWITEM

Naczelny organ PPR "Głos Ludu" /17.6/ tak pisze o jednym z periodyków emigracyjnych:

"... "Przed Switem" nie jest bynajmniej miesięcznikiem Polski Walczącej, tylko organem andersowskiej klikki, organem agentów obcego wywiadu, organem szefów terrorystycznych szajek skrytobójczych, działających jeszcze gdzieś niedługo w Polsce".

Oczywiście, nie należy się oburzać. Jest to krzepki, jędrny, uderzający śmiało w sedno sprawy styl zdrowej i twardej "nowej rzeczywistości" w Polsce.



KOMBATANCI SĄ SIŁĄ - POWINNI BYĆ POTĘGĄ

Zjazd w Londynie 350 delegatów Stow. Pol. Komb., reprezentujących ponad 400 kół i ok. 60.000 członków, był niewątpliwie dużym wydarzeniem w życiu emigracji polskiej. Ogromna część tej emigracji, dawne Polskie Siły Zbrojne, przechodzi teraz do życia cywilnego, prywatnego, jest zdana na własne siły. Wywołuje to przejściowy poważny

kryzys, wynikający zarówno z odzwyczajenia zainteresowanych od normalnej, samodzielnej egzystencji, jak i z trudnej sytuacji, w jakiej znajdują się oni we wszystkich prawie krajach, niechętnie patrzących na cudzoziemców.

To był właśnie moment do powołania powszechnej organizacji jak SPK, której naczelnym zadaniem jest samopomoc: wzajemne pomaganie członkom fachową radą, pośrednictwem pracy, torowaniem drogi w nowym życiu, opieką moralną i materialną.

Stowarzyszenie istnieje od roku. Był to rok niejako próbny, rozpoznawanie terenu. Aktywność dotychczasowa nie była oczywiście doskonała. Ustupujące władze były surowo nieraz atakowane, nie mogło być inaczej. Ale krytyka była rzeczowa, dyktowana szczerą troską, w jej ogniu narodził się nowy, pełny obraz zadań i celów.

Uważamy za objaw bardzo pocieszający, że zjazd zdecydował utrzymać nakazany statutem charakter społeczny organizacji. Poczucie masy, siła pcha nieraz do nieprzemyślanych błędów. Odzywały się głosy, że SPK, największa organizacja polska w Europie, jest powołana do decydowania o życiu całego uchodźstwa. Oczywiście nonsens, a i siły są jeszcze niedość skonsolidowane. Znalezione najwłaściwsze rozwiązanie: SPK jest stowarzyszeniem społecznym, nie politycznym, choć uwypuklono w całej pełni jego oblicze ideowe, zgodne z całością emigracji politycznej.

Złudzeniem jest, że SPK znajduje się w stałym, żywiołowym rozwoju. Przeciwnie, w ostatnich miesiącach rozwój ten uległ poważnemu zahamowaniu, a w niektórych ośrodkach zaznaczył się nawet odpływ. Zjazd londyński będzie bodźcem, który przyszedł we właściwej chwili.

Sprawa jest ogromnie ważna. Moment przełomowy. SPK może stać się potęgą lub może się rozsypać. Wszystko zależy od wykonania programu, który jest słuszny, piękny i mądry. Powtarzanie błędów byłoby ciężką zbrodnią wobec emigracji. Ale pięciodniowe dyskusje i obrady dały jasny obraz sytuacji i potrzeb. Nowe władze nie mogą mieć wątpliwości, czego żąda teren. Miejmy nadzieję, że znajdą najwłaściwsze drogi realizacji. Szczęść Boże.

/c.d. ze str.8/ senki oglądaliśmy w Szwajcarii.

Jedna z gazet pisze: "Hans in der Gand jest właśnie przykładem, jak nasza sztuka narodowa może być rozwinięta i rozpowszechniona przez cudzoziemca i jak bezsensowna jest narodowa autarkia w tej dziedzinie. Obcokrajowiec "Hans in der Gand" był najlepszym i mogącym się poszczycić najlepszymi wynikami badaczem skarbcza naszej kultury narodowej. W latach poprzedniej, a również i ostatniej wojny przebiegał od jednego pułku do drugiego, niosąc szwajcarskim żołnierzom godziny odprężenia i humoru.

NOWE PISMO KATOLICKIE

W Londynie ukazuje się katolicki tygodnik religijno-społeczny "ŻYCIE". Pierwsze 7 numerów wykazuje, że jest to jedno z najpoważniejszych czasopism emigracji, poruszające zagadnienia zasadnicze i aktualne równie głęboko jak interesująco. Nic wspólnego z "pobożną piłą". "Życie" może z powodzeniem konkurować z najpoważniejszymi pismami krajowymi, rozwijającymi światopogląd katolicki i szukającymi dróg jego realizacji w społeczeństwie polskim. Adres: London S.W.5, 21, Earls Court Square.

POLSCY SZYBOWNICY W SZWAJCARII

W dniach od 30 lipca do 9 sierpnia odbędzie się w Szwajcarii Międzynarodowy Tydzień Lotni - czy, do którego włączono konkurencje w szybownictwie. Ze strony polskiej weźmie w zawodach

udział 12-osobowa ekipa, która okazała się z pewnością groźnym współzawodnikiem dla zagranicy.

Tak np. p. Modlibowska jest rekordzistką świata w długości lotu dla kobiet/24 godz. i 14 min./ . Inż. Młyński ma rekord 9-godzinnego lotu z pasażerem. Krakowianin Puzej ma za sobą m.in. przelot 368 km./znaczenie więcej od świeżo ustalonego rekordu Szwajcarii/. Student krakowski Ziętek pobili przed kilku dniami rekord Polski w locie na wysokość z pasażerem /2.400 m./.

Faworytami zawodów jest Szwecja, Szwajcaria i Polska.

NIEDOBRZY SUKCES

Przez kilka tygodni opinia publiczna w Anglii była poruszona do żywego wzruszenia przez czynami dezertera polskiego Zborow

skiego, uczestnika kampanii włoskiej, który śmiało napadł bandyckimi terroryzował ludność kilku hrabstw i nie dawał się ująć poważnym siłom policji i wojska. Zborowski był tematem codziennych rozmów, a jego popisy wypełniały szpalty gazet. Na szczęście ujęto go, w chwili, gdy już niechętnie Polakom środowiska wzmogły swoje wystąpienia antypolskie, przedstawiając bandytę Zborowskiego jako typ między Polakami...pospolity.

Jest dużo na usprawiedliwienie tego człowieka, który jako 16-letni wyrostek został deportowany do Rosji i przebywał parę lat w łagrach w otoczeniu kryminalistów i zbrodniarzy. Ale jeden Zborowski uczynił sprawie polskiej więcej krzywdy, niż może jej przysporzyć chwały znakomity pianista Turczyński, koncertujący obecnie w Londynie. Zło waży więcej między ludźmi, niż dobro.

NA DZIECI W PESTALOZZI

SPK Koło Winterthur wpłaciło na dzieci polskie w Pestalozzi-Dorf kwotę 47.38 fr. Wyśłaliśmy ją do polskich wychowawców osiedla.

HOLLYWOOD OPEŁUKUJE SIE Z CZERWIENI

Stolica filmu przez ostatnie lata wyprodukowała wiele filmów b.życzliwych dla Rosji i komunizmu. Był w tym cel propagandowy czasu wojny, była i naiwność Amerykanów, łudzących się dobrą wolą Sowiec. Salo nowego komunizmu był w modzie i szereg znanych gwiazd filmowych "wyznawało" tę doktrynę!

Otrzeźwienie opinii amerykańskiej dotarło jednak i do Hollywood, gdzie rozpoczęto właśnie produkcję szeregu filmów antykomunistycznych. Będzie m.in. sfilmowana książka Krawczenki "Wybrałem wolność" i b.ambasadora w Warszawie "Ich jarzmo jest naszym jarzmem". Bliss Lane demaskuje w niej sowietyzację Polski przez reżim tymczasowy

"ODDAŁEM SERCE POLAKOM"

Arcybiskup Westminsteru Kardynał Griffin wystąpił publicznie po powrocie ze swej parotygodniowej podróży po Polsce. Omówiwszy olbrzymie straty, poniesione przez naród polski, podkreśliwszy szczególnie niedolę dziecka polskiego, Kardynał oświadczył, że siła i aktywność życia katolickiego w Polsce ma mało sobie równych na świecie.

Głębokie przywiązanie narodu do Najświętszego Sakramentu i kult dla Królowej Korony Polskiej - oto dwa główne uczucia katolików polskich. Wielkie wrażenie uczyniły na Kardynale W. Brytanii "godność, moc i entuzjazm młodzieży polskiej, jest ona nadzieją narodu".

"Na zakończenie mogę powiedzieć, że oddałem swoje serce Polakom. Jest to wspaniały naród. Najbardziej pragną oni, ażeby w całkowitej wolności i niepodległości móc pracować dla swej przyszłości. Zasłużyli na taką wolność przez swe ogromne poświęcenia".

Kard. Griffin wstrzymał się od wszelkich wypowiedzi politycznych.

SPROSTOWANIE Z prawdziwą przykrością musimy odwołać nieprawdziwą wiadomość, którą powtórzyliśmy za pismem polskim w New Yorku. Nie jest prawdą, że szereg artystów, występujących w 2 Korpusie, ze śpiewakiem Prokopieni na czele, zostało pozbawionych obywatelstwa polskiego przez administrację tymczasową. U źródła tej niesmacznej plotki leży, jak się zdaje, reklamiarstwo jednego z wymienionych w notatce artystów, który występuje obecnie w Ameryce.

DLACZEGO WRACAJĄ

Tygodnik "POLAK W INDIACH", wydawany już V. rok w Kolhapur, pisze o obserwowanym ostatnio w niektórych krajach wzroście zgłaszających się na powrót do Polski i tak tłumaczy słusznie to zjawisko:

"Większość ludzi, którzy rok temu zapowiadali, że "nigdy" i "za nic" nie pogodzą się z rządami komunistów w Polsce, jedzie dziś do kraju, dlatego właśnie, że ich poprzednie postanowienie oparte było na bardzo kruchych podstawach: na naiwnej wierze w trzecią wojnę; na samym strachu tylko, na złudzeniach, że życie na emigracji pójdzie jak po maśle - a nie na prawdziwym zrozumieniu roli emigranta politycznego w walce o wolność człowieka i niepodległość Polski".

Tak jest. Między przebywającymi dziś na emigracji Polakami, jest jeszcze sporo takich, którzy pozostali tu siłą bezwładności i przypadku, lub bezsilną złudzeń. To nie są emigranci, ale ludzie biedni i zawiedzeni.

SKROTY ZAGADNIEN

Ogrom i rozpiętość zagadnień współczesnego życia ciągle i systematycznie wzrasta. Stąd wypływa konieczność uchwycenia tych problemów w węższe ramy syntez, lub też stałego podsumowywania, streszczeń i skrótów. Od pewnego już czasu daje się zauważyć pokaźny wzrost czasopism typu "reader's Digest", różnych "miesięczników streszczeń" lub "małych encyklopedii wypadków politycznych". W publicystyce polskiej przejawia się to w postaci skomprimowania szeregu zagadnień /np. "1000 lat polityki polskiej" na 150 stronach/, dającego czytelnikowi klucz do samodzielnych rozważań.

"POLSKA A ZACHÓD" Tymona Terleckiego +/, opatrzona skromnym podtytułem "próba syntezy", jest książeczką b. pożyteczną i konieczną. Że konieczną, świadczyć może m.in. fakt wyczerpania już pierwszego nakładu i konieczność wybitcia następnego.

Całe zagadnienie stosunku Polski do Zachodu od początku naszego istnienia narodowego zaczyna się od faktu, że przyjmując dobrowolnie ideę religijną Zachodu, odrzuciliśmy jego ideę polityczną. Czyli innymi słowy: stając się członkiem zachodniej społeczności, zdecydowanie odrzuciliśmy jego koncepcję polityczną. I ten rys będzie dominował w rozwoju dalszych stosunków Polski i Zachodu. Walka w obronie Zachodu i przeciw Zachodowi. Ta zależność Polski od Zachodu i, trzeba to podkreślić, Zachodu od Polski, poparta tysiącem lat historii, ciągle jest ta sama, o tym trzeba pamiętać. Bo kto "walczy o Zachód, o jego samowiedzę moralną, o jego odpowiedzialność polityczną, o jedność jego wizji świata i o zwycięstwo tej wizji, walczy o Polskę; kto walczy o Polskę, walczy o Zachód".

+/ Tymon Terlecki: "Polska a Zachód, próba syntezy". Stow. Pisarzy Polskich, Londyn 1947, str.48

WYDAWNICTWA NADEŚLANE

"KULTURA" /wybór szkiców, opowiadań i sprawozdań/, pierwszy, czerwcowy numer poważnego czasopisma kulturalno-literackiego. Wydawnictwo ma służyć sprawie kultury i cywilizacji europejskiej, wciąż żywej, choć zagrożonej dziś "nowatorstwem" sowieckim. Redagują Jerzy Giedroyc i Gustaw Herling-Grudziński, wyd. Instytutu Literackiego, Rzym 1947. Bliższy adres: Roma, casella postale 424.

"ZIEMIE ODZYSKANE", broszura zawierająca szereg interesujących opra-

cowań i mapkę Ziem Zachodnich. Na kładem Związku Polaków we Włoszech Rzym 1947, str.66 /na żądanie wysyłamy bezpłatnie/.

"BRYGADA KARPACKA" - Jan Bielato, - wicz, nakł. Instytutu Lit., Rzym 1947 str.38. Zarys historii walczącej w Tobruku Brygady, która przekształciła się później w Dyw. Karpacką.

"FREE AND UNFETTERED", ilustrowana broszura amerykańskiego działacza socjalistycznego Liston M. Oak o wyborach w Polsce, nakł. Liberty Publications, str.57, Londyn 1947.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH
=====

109/ BOHDAN KOROZA, oficer 1.Dyw. Gren., internowany w Szwajcarii - poszukiwany przez rodzinę w Polsce. Łaskawe wiadomości do redakcji pisma "Przed Switem", 45, Gloucester Road, London S.W.7, England .

110/ BALTAZAR PODHORSKI, urodzony w maj.Łopatyn, syn Baltazara i Józefy z Podgórskich,wywieziony 2.IX 1944 do niemieckiego obozu koncentracyjnego Flossenbug, pracował w War - szawie w wydawnictwie POK /"Prawda o komunizmie"/ - poszukiwany przez żonę Kaję Podhorską, 34,Belgrave Sq. London S.W.1 .

/TARYFA OGŁOSZEN w tym dziale wynosi 30 rp.za wiersz lub jego miejsce/

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

LEDUCHOWSKI /Liverpool/ - Dziękujemy za materiały. Po przejrzeniu wydamy opinię. Prosimy zwrócić uwagę, że w "Pod Prąd" nie ma miejsca na artykuły przekraczające 1 1/2 strony tekstu.

L.BROTELLE /Genewa/ - Wysyłamy z przekazem pocztowym na wpłatę. Konta czekowego nie posiadamy.

M.G./M-see/ - Zachowujemy w tece , ale nie zamieścimy. Zbyt personal - ne i mało ważne.

KS.P.ISCHLER /USA/ - Dziękujemy za przesyłkę. Adres poprawiony.Najlepsze pozdrowienia.

M.TWORKOWSKI /Argentière/ - dziękujemy za przesyłkę. Zamieścimy.

PREGALS /Genewa/ - dziękujemy za miły list, chętnie skorzystamy z propozycji przy najbl. okazji.

J.DZIEGIELEWSKI /Zürichhorn/ - wysyłamy. Podręcznik dla Pana zamówiliśmy.

E.BERGER /Paryż/ - Dziękujemy. Odpiszemy po zapoznaniu się z treścią załączonej próbki.

A.RYBKA /Jens/ - nie żądaliśmy nigdy opłaty za gazety polskie, które rozsyłamy gratis. List zaadresował Pan do nas prawdopodobnie przez pomyłkę. Z jego treści wynika, że dotyczy on redakcji "Horyzontów",której przekazujemy list.

Płk.S.PELC /Anglia/ - kwitujemy z podziękowaniem odbiór 10 kuponów.

H.BARANSKI /Anglia/, M.OSTROŻYNSKA /Interlaken/, R.G. /Bagatelle/, J.MAKOWICZKA /La Courtine/, E.RABOWSKA Männedorf/, J.L.ENGLERT /Londyn/, ZAIKS /Warszawa/, J.PRZEWŁOCKI /Nizza/, CZ.BIELSKI /Innsbruck/ - odpiszemy.

HUMOR KRAJOWY

ON SIĘ NIE NAZYWA BIERUT

Prezydent Bierut postanowił nie ukrywać dłużej swego prawdziwego nazwiska. Jest to nazwisko stare i zasłużone: Koniecpolski.

ZĘBY I NOS

Lekarze sowieccy wynaleźli nowoczesny sposób usuwania popsutych zębów przez nos. Jest to niezbędne w kraju, gdzie nikt nie śmie otworzyć ust.

TRESC NUMERU: Orędzie Prezydenta R.P. str.1 Po śmierci Prezydenta Raczkiewicza str.2 Papież nie zmienił swego stanowiska str.3 Sprawy przykre str.3 Polemika o obowiązku pisarza str.4 Wiadomości z Kraju str.5 Bujanie w obłokach str.6 Właściwe rozwiązania str.7 Wymiana myśli między krajem a emigracją str.8 Artysta:Polak i Szwajcar str.8 Kombatanci są siłą, powinni być potęgą str.9 Skróty zagadnień /mi/ str.11 Wydawnictwa nadesłane str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr.

ZAGRANICA - równowartość 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-ile Paris IV. Librairie T. Pajor et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. ANGLIA: B. Swiderski Poulton Camp,Rossett nr. Wrexham; H. Baranski Castle Howard Camp, Welburn (Yorks) England. WŁOCHY - M.Miz-Miszyn Corso Trieste 25 scala B, int. 8 tel. 868205 Roma.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ